

Przekaz prawdy

Trudno nie być pod wrażeniem marszu w obronie wolnych mediów i TV Trwam, jaki odbył się w Warszawie 21 kwietnia br. To było święto wolności i nadzieja Polaków na zmiany w państwie, źle rządzonym, wręcz likwidowanym na naszych oczach. Ten kwietniowy marsz i poprzedzająca go piękna msza św. to jedno z największych zgromadzeń po 1989 roku. Dopóki jednak nie stworzymy w Polsce niezależnych, wiarygodnych instytutów badania opinii publicznej, a także ośrodków obiektywnie szacujących liczbę osób uczestniczących w manifestacjach ulicznych, jesteśmy skazani na tendencyjne badania zamawiane przez media. Dlatego mogą one, konkurując już dziś z TV Trwam, (potencjalnym nadawcą na pierwszym multipleksie) powoływać się na anonimowe opinie policji albo własne tendencyjne dane odnośnie frekwencji w czasie marszu.

Dopóki nie skończy się monopol postkomunistyczno-liberalnych mediów, jesteśmy skazani na ich - jak to się dziś mówi - „narrację”. Odtrutką jest TV Trwam, niestety odbierana tylko płatnie, poprzez satelitę i w telewizjach kablowych, które będą musiały zwiżyć interes po wejściu w życie cyfryzacji. Stąd tak ważna jest walka o Telewizję Trwam teraz, o miejsce dla niej na pierwszym multipleksie, nie na drugim czy trzecim, czy może jeszcze gdzieś tam po następnych wyborach.

Jeśli przypomnimy sobie, że za komuny główny urząd cenzury mieścił się przy ulicy Mysiej w Warszawie, to musimy przyznać, że transmisje i relacje głównych mediów z marszu w Warszawie

traciły myszką nie tylko w przenośni, ale i dosłownie.

Kamerzyści upodobali sobie, jak w 1979 roku, kiedy z pierwszą pielgrzymką do kraju przyjechał papież Jan Paweł II, twarze starszych i zbiedzonych ludzi, którzy przyjechali z najdalszych zakątków kraju. Z kolei propagandziści z „Wyborczej” wybierali do druku zdjęcia ludzi w podeszłym wieku, uchwyconych w śpiewie, co ma sugerować agresję, pewnie „krzyk nienawiści”, oraz ludzi bez pełnego uzębienia, ale to już chyba powinno być oskarżeniem dla całej III RP, której, jakby nie było, patronką jest „Gazeta Wyborcza”.

W 1979 roku kamerami telewizji partyjnej sterował osobiście prezes Maciej Szczepański, skazany później na 8 lat więzienia. A kto dziś steruje kamerami mainstreamowych stacji? Dlaczego w przekazie przeważały wąskie plany? Szerokich, panoramicznych prawie nie było. A panorama placu Trzech Krzyży wyglądała tego dnia wspaniale. Czy zabrakło sprzętu, wysięgników, słynnego niebieskiego helikoptera, z którego z taką sumiennością filmowane są inne manifestacje? Gdzie się podziiali prawdziwi reporterzy? Gdzie ci wszyscy profesjonaliści, o których tyle słyszymy?

Okazało się, że na szerokie plany, na kamerzystów w garniturach i krawatach (a nie w wytartych drelichach), na reporterów, na łącza satelitarne z Chicago, skąd nadano przemówienie ojca dyr. Tadeusza Rydzyka, stać było TV Trwam? Tę biedną telewizję, która nie dałaby sobie rady, zdaniem szefa KRRiTV Jan Dworaka, na utrzymanie się na multipleksie?

Szefowie głównych mediów i ich kamerzyści powinni pamiętać, że te starsze osoby, na których koncentrowali swój przekaz, to często ci sami młodzi ludzie, których nie dostrzegła 33 lata temu telewizja Szczepańskiego podczas pierwszej pielgrzymki do Polski Jana Pawła II. A tak przy okazji, warto zobaczyć, jak filmuje uroczystości religijne telewizja watykańska. Ile w jej obiektywach jest ludzi młodych, pięknych dziewcząt, przystojnych mężczyzn. Bo taka jest prawda tego obrazu. I tak właśnie relacjonowała mszę św. z parafii pod wezwaniem Św. Wojciecha w Gdańsku Świbnie Telewizja Trwam. To Milenijne Sanktuarium Chrzciciela Gdańska, wielkiego Europejczyka i patrona Polski (także mojego), zgromadziło liczne rodziny, a najmłodszy z nich uczestniczył w liturgii słowa. Szkoda, że polska telewizja, publiczna czy prywatna, nie pokazała tych ludzi. Pewnie pokaże ich dopiero wtedy, gdy będą w podeszłym wieku. Oby medialne kłamstwo uprawiane przez media PRL, a kontynuowane w III RP dobiegło wreszcie końca.

Wojciech Reszczyński

285Nasz Dziennik 26.04.12